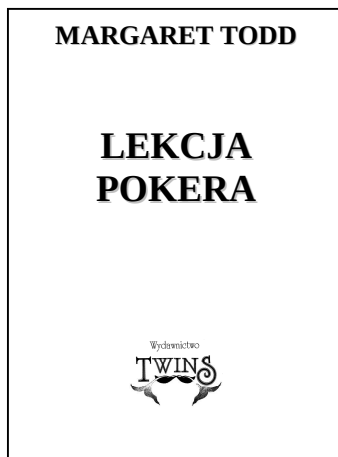


ODCINEK 51



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



– Jak żona się czuje? – spytała pani Hanka, stawiając przed radcą Żarskim filiżankę z kawą.

– Dobrze. To znaczy na tyle dobrze, na ile może czuć się osoba przewlekłe chora.

– O, nie wiedziałam. Może nie powinnam poruszać tego tematu?

– Wszyscy jesteśmy nosicielami śmiertelnej choroby – Andrzej Żarski, swoim zwyczajem, próbował obrócić w żart niewesołe myśli. – Pięknie pani dziś wygląda – dodał bez związku.

– Dziękuję – udała, że przegląda papiery. Lubiła pogawędki z radcą szefa, ale dzisiaj ja-koś rozmowa się nie kleiła.

– Pewnie często słyszy pani podobne słowa – ciągnął dalej. – Jest pani piękną kobietą.

– Co? – zaskoczył ją. Komplementy były jakoś nie w jego stylu.

– Te kwiaty to od wielbiciela? – wskazał na wazon pąsowych róż.

– Nie – teraz poczuła się naprawdę zakłopotana.

– Nie da się kochać miliona róż – powiedział znowu pozornie bez związku.

– Czy to nawiązanie do „Małego Księcia”?

– Tak. Ale też do naszej sytuacji.

– Nie nadążam.

– Nadażać pani. Nie sposób kochać tych wszystkich, których się nie zna, ale zazwyczaj zna się więcej niż jedną kobietę. A kobiety znają przecież też więcej niż jednego mężczyznę.

– Tak oczywiste stwierdzenia jakoś do pana nie pasują.

– Zależy, jak na nie spojrzeć. Czasem sobie myślę, że lepiej kochać bez wzajemności niż nienawidzić z wzajemnością.

– Miłość bez wzajemności przynosi tyle cierpienia – Hanka powiedziała to z dużym przekonaniem.

– Niekoniecznie. My z żoną kochamy Ralfa i jest to miłość najprawdopodobniej nie-odwzajemniona.

– Co znaczy „najprawdopodobniej”? Kim jest Ralf?

– Kalekim gołębiem, którego dokarmiamy różnymi przysmakami.

– Pokochaliście go z litości – raczej stwierdziła niż zapytała Hanka.

– Nawet nie w tym rzecz. Po prostu odróżniamy go z łatwością od pozostałych ptaków. Jest „nasz”.

– No tak – przyznała Hanka.

– Kiedy to powiedziałem, pomyślałem, że może jednak nasza miłość do Ralfa nie jest tak całkiem nieodwzajemniona. On też, być może, odróżnia nas od innych ludzi. W każdym razie, jako jedyny na naszym parapecie nie ucieka przed wyciągniętą ręką z okruchami herbatników, które bardzo lubi.

– Chyba rozumiem. Trudno przecież kochać ptactwo, jako takie.

– Albo ludzkość. Obiekt miłości musi być jedyny w swoim rodzaju.

Zapadło milczenie.

– Szef wspomniał o pana pomysle wprowadzenia Sary na salony medialne. Jak zamierza pan tego dokonać? – Pani Hanka uznała, że najwyższa pora porzucić rozważania, które niebezpiecznie prowadzą do tematów osobistych. – Przecież postać fikcyjna nie może się zmaterializować, a techniki komputerowe nie są jeszcze na tyle doskonałe, żeby można było pomyśleć film z udziałem aktorów z takim wytworzonym całkiem sztucznie.

– Słuszna uwaga. Ten pomysł wymaga dopracowania. Bo chociaż media kreują fałszywą rzeczywistość, to przecież jednak z udziałem prawdziwych aktorów, którymi stają się wszyscy występujący w telewizji, a zwłaszcza politycy.

– Dobrze, że prezes tego nie słyszy. Chciałam powiedzieć: poseł. Stale się jeszcze mylę.

– On zna moje zdanie i odnoszę wrażenie, że je podziela.

– No, może – pani Hanka powiedziała to jednak bez przekonania.

– Różnica jest niewielka – ciągnął dalej Żarski. – Media umizgają się do tak zwanego masowego odbiorcy, a politycy do masowego elektoratu.

– Takie czasy.

– Bo ja wiem? W Rzymie niewolnicy upominali się o chleb i igrzyska. W komunizmie lud pracujący miast i wsi upominał się o chleb i prawdę. O co upomni się motłoch ze śmietnikami pełnymi chleba, pozostaje na razie zagadką.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.